

Wywiad z Magdaleną Gawin. Na progu niewiadomego

Zwolennicy eugeniki liberalnej mówią, że skoro to rodzice decydują o wykształceniu dziecka, powinni mieć też prawo decydowania o jego wzroście. To nie to samo.

Michał Bardel, Marcin Żyła: W obrębie jakich pojęć się poruszamy, kiedy mówimy o eugenice?

Magdalena Gawin: Eugenika przywiązana do instytucji państwa odeszła do historii po doświadczeniach nazizmu i nie ma już do niej powrotu. Ale sama idea przetrwała w postaci eugeniki liberalnej, która dotyczy swobodnych decyzji jednostek. Filozof Philip Kitcher mówi o prawie każdego człowieka do podejmowania decyzji o charakterze eugenicznym. Przedwojenna eugenika chciała ograniczyć wolność prokreacji; natomiast nowa chce te prawa rozszerzyć: na pary niepełne, jedнопłciowe i ludzi starszych.

Halina Bortnowska: Ale czy to jeszcze jest eugenika?

MG: Tak, bo wciąż obiecuje ulepszenie organizmu, tyle że dla indywidualnych korzyści. Mam tu na myśli m.in. techniki reprodukcyjne: in vitro, manipulacje zarodkiem, wnikanie w jego strukturę genetyczną. Nawet współodkrywca struktury DNA James Watson twierdził, że metody wspomaganego rozrodu stwarzają duże

możliwości ingerowania w wewnętrzną, organiczną strukturę ludzi. I że jest tylko kwestią czasu, gdy będziemy tych manipulacji dokonywać. Watson był szefem ośrodka, który powstał na miejsce Eugenics Record Office (Biura Zbierania Materiału Eugenicznego). Po II wojnie światowej instytucje eugeniczne na Zachodzie zmieniały nazwy na ośrodki genetyczne.

HB: Jednak przemianowanie ośrodka z eugenicznego na genetyczny oznacza powrót do działalności poznawczej: genetyka nie projektuje istot ludzkich i jest jeszcze daleko do tego, by dokładnie poznać wszystkie związane z tym mechanizmy.

MG: To, czy będzie istniała wyraźna granica między eugeniką a genetyką, zależy tylko od nas. Postęp biotechnologiczny zaciera bowiem coraz częściej różnicę pomiędzy ingerencjami leczniczymi a eugenicznymi. Z technicznego punktu widzenia „zaprojektowanie” np. wzrostu dziecka w taki sposób, aby było o kilka centymetrów wyższe od rodziców, nie jest trudne. Zwolennicy eugeniki liberalnej używają argumentu, że skoro to rodzice decydują o wykształceniu dziecka, powinni mieć też prawo decydowania o jego wzroście. Eugenika jest więc powierzana rodzicom, tak jak wychowywanie dziecka – choć to nie to samo.

Na czym polega zagrożenie?

HB: Decyzje wychowawcze są w znacznym stopniu odwracalne, a decyzja, że ktoś będzie wyższy – już nie...

więcej kliknij tutaj

Materiał z Tygodnika Powszechnego - 23.08.2011